

ALEKSANDER JACKOWSKI

ur. 1920; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	ZSRR, II wojna światowa
Słowa kluczowe	ZSRR, Warszawa, II wojna światowa, PRL, Wiktor Grosz, propaganda

Wiktor Grosz

Grosz był tym człowiekiem, który mnie tam jakoś pilotował od razu. Ja miałem tę zaletę, że właściwie nie miałem żadnej przeszłości za sobą, bo najgorsi byli przecież ci związani z socjalistami, bo to on już coś tam wie, ale myśli jakoś inaczej. Natomiast ja byłem ten taki dziewiczy, nieznający marksizmu i tego wszystkiego, więc wobec tego jeszcze nie byłem zaplątany w żadne jakieś takie stronnictwo, żadne inne historie, to, co zawsze było najbardziej niebezpieczne dla komunistów.

Grosz był bardzo inteligentny, był oczywiście pochodzenia żydowskiego, on się nazywał Medres. Znał świetnie język angielski, był w ogóle chyba jednym z nielicznych, jeżeli nie jedynym człowiekiem, który miał taką dużą kulturę osobistą, umiejętność obcowania w każdym środowisku, dlatego później na przykład on się mógł łatwo kontaktować z wybitnymi jakimiś politykami amerykańskimi, angielskimi, no i jednocześnie to, co miał Grosz, to jego bystrość, świetny umysł, no i jedyne, co mam za złó, to absolutna zdolność kłamstwa wszędzie. On był propagandzistą, typowym propagandzistą, takim, jak to się w Rosji zdarza. To znaczy, jego sprawą było we właściwy sposób przedstawić tezy, które mu podają, niezależnie od tego, czy te tezy są słuszne, czy są niesłuszne. Wobec tego w jego wystąpieniach czy innych [wypowiedziach] nieustannie właściwie było takie kłamanie, z tym że to było kłamanie zrobione bardzo inteligentnie i jednak w innych troszkę granicach niż [robili to] ci inni, tacy dosyć tępi marksściści, którzy byli w dywizji. Ja jak byłem oficerem oświatowym, dostawałem takie materiały instrukcyjne, miałem mówić o historii Polski, ale historii Polski myśmy nie znali w tym wojsku, bo nie było żadnych książek. Wobec tego był zespół dwóch ludzi, był Wągrowski, późniejszy generał, który był później przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, no i Adam Korta, który był historykiem, wykształconym na katolickim uniwersytecie. No i Adam pamiętał historię, a Wągrowski ją interpretował po marksistowsku. I to była taka para bardzo śmieszna, ponieważ Wągrowski kochał się w mojej żonie, tak samo Adaś, i ona Adasia bardzo lubiła, no i ja się co pewien czas z nimi stykałem. No więc bawiło mnie

to, jak oni tworzą tę historię, z tym że dochodziło do spięć, bo ja nie chciałem tych bzdur różnych mówić. Kiedyś na przykład chodziło o carycę Katarzynę, Wągrowski powiedział, jak ona była dla Polski ważna, szlachetna i tak dalej, i tak dalej. No i ja wściekłem się, nie tylko oczywiście o tym nie mówiłem, ale gdzieś tam się zwróciłem do dowództwa, że to są bzdury i tak dalej, i tak dalej. Cała sprawa wyszła z tego, no ale Grosz mnie obronił, no i Katarzyna przestała być już taką caryca ważną dla Polski, ale to właśnie dzięki Groszowi.

Grosz później był człowiekiem, który najpierw był dyrektorem departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, potem mi zostawił departament, bo ja byłem jego zastępcą. On potem został ministrem, potem pojechał do Wietnamu i tam jakąś amebę zjadł, nie umieli go leczyć i umarł.

Data i miejsce nagrania	2007-03-29, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"